



*Fra Donatus Forkan*  
*Priore Generale*

Rzym, 23 maja 2010  
Ref. PG047/2010

## **ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO 2010**

*Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym. Dz. 2, 3-4.*

Do całego Zakonu: Braci, Współpracowników, Wolontariuszy i Darczyńców oraz wszystkich tych, którym służymy poprzez Charyzmat Szpitalnictwa

Moi drodzy Bracia i Siostry w Szpitalnictwie.

Minęło już pięćdziesiąt dni od Wielkanocy, kiedy świętowaliśmy zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią. Zbliżamy się teraz do uroczystości Pięćdziesiątnicy, kiedy to nowopowstały Kościół otrzymał dar Ducha Świętego, który jest podstawą jedności w miłości i szacunku dla wzajemnej różnorodności. Od tego momentu, różne kultury i języki stały się częścią Kościoła, to sprawiło, że wszyscy mogą porozumiewać się poprzez wiarę w zmartwychwstałego Chrystusa i poprzez Jego Ducha a my jesteśmy świadkami tego wielkiego daru uniwersalności Kościoła: Kościół mówi językami wszystkich narodów. Powszechność naszego Zakonu jest tego żywym świadectwem. Święto Zesłania Ducha Świętego jest, więc zarówno świętem Kościoła, jak i świętem naszej wielkiej Rodziny Szpitalniczej<sup>1</sup>.

Obecności Ducha Świętego w naszej misji jest bardzo wyraźna. Jeszcze nigdy w historii Zakonu nasza działalność nie była tak szeroko rozpowszechniona, wypełniamy nasze posłannictwo wśród ubogich, chorych i potrzebujących na wszystkich kontynentach świata. Jako Zakon jesteśmy na pierwszej linii przepowiadania Kościoła wśród

---

<sup>1</sup> Konst. 2; 41;

odrzuconych i zapomnianych. Tego właśnie pragnął Jezus. Nasza misja prowadzi nas do ludzi cierpiących z różnych powodów: do chorych na AIDS, chorych psychicznie, osób starszych, bezdomnych, ubogich i głodnych, upośledzonych dzieci i dorosłych oraz wielu innych osób w potrzebie.

Jako naśladowcy Jana Bożego musimy patrzeć na rzeczy w sposób pozytywny i starć się całym sercem angażować także wtedy, gdy stajemy wobec strachu, oporu i niepokoju. To często utrudnia i spowalnia naszą misję, dlatego właśnie świat musi być dzisiaj bardziej humanizowany, niż kiedykolwiek wcześniej. Jest tak wiele osób pozbawianych praw obywatelskich i upokarzanych z różnych powodów, począwszy od złego stanu zdrowia a skończywszy na braku środków do życia. Wiele innych osób odczuwa poczucie bezradności i bezbronności w społeczeństwie, które nie dba o nich, a nawet próbuje ich zmarginalizować. Duch Zmartwychwstałego Chrystusa posyła nas właśnie do tych ludzi, abyśmy nieśli im nadzieję i Dobrą Nowinę.

Zanim Jezus opuścił ten świat, obdarował swoich uczniów i nas wszystkich swym pokojem! Pokój Jezusa wyraża się w bezgranicznie miłosiernej posłudze, współczuciu, odważnej integralności i hojnym szpitalnictwie. Szpitalnictwo św. Jana Bożego może być wspaniałym *narzędziem pokoju*! Kiedy analizuje się to, co naprawdę oznacza *pokój* oraz jak bardzo nasz świat potrzebuje tego pokoju, jest oczywiste, że pokój jest jednym z owoców *gościnności społeczeństwa*, tak jak to głosił Jan Boży. Niestety działa także odwrotny mechanizm. Społeczeństwo, które nie dba o swoich najsłabszych członków, które nie jest w zgodzie z samym sobą, jest społeczeństwem, w którym panuje przemoc, nadużywanie władzy, handel ludźmi - nawet dziećmi, praca niewolnicza, korupcja, manipulacja ignorancją i informacją, marginalizacja mniejszości oraz porzucanie najsłabszych. Dlatego jesteśmy wezwani, aby w takich sytuacjach być znakiem obecności Kościoła, musimy być kreatywni i pracować z każdym, kto podziela nasze wartości i filozofię. Musimy być przygotowani do współpracy z innymi organizacjami i otwarci na nowe formy opieki pozaszpitalnej. Także postępująca medycyna i rozwój nauk społecznych jest dla nas prawdziwym wyzwaniem, aby ewangelizować w duchu Szpitalnictwa<sup>2</sup> we wszystkich okolicznościach i miejscach.

Przed Pięćdziesiątnicą i zesłaniem Ducha Świętego uczniowie Jezusa byli pełni obaw. Ukrywali się przerażeni za zamkniętymi drzwiami w obawie, że to, co się stało z Jezusem może także i ich spotkać. Ale po otrzymaniu darów Ducha Świętego ich oczy i serca otworzyły się a wiara została umocniona. Napelnieni mocą tych darów zaczęli entuzjastycznie angażować się w swoją misję, aby dawać świadectwo i być głosicielami Dobrej Nowiny aż po krańce, znanej ówczesnie, ziemi.

My też przeżywamy czas wielkich zmian, które można czasami porównać do tsunami. Dla niektórych osób zmiany te mogą być przytłaczające i te osoby, tak jak uczniowie Jezusa, z przerażeniem wycofują się do swoich bezpiecznych schronień, w obawie przed

---

<sup>2</sup> Statuty Generalne 19

tym, czego Ewangelia Miłosierdzia i Szpitalnictwo mogą od nich zażądać w tym krytycznym momencie naszej historii. Jest prawdą, że wymaga to od nas wielu wyrzeczeń, abyśmy opuścili bezpieczną przystań, znane szlaki i udali się ku niepewności, nie wiedząc dokładnie, gdzie jesteśmy, dokąd ta droga nas prowadzi i jaki jest jej cel. Nawet, jeżeli jest całkiem zrozumiałe, z ludzkiego punktu widzenia, że w obliczu zagrożenia jesteśmy skłonni się wycofać, to taka postawa nie jest godna prawdziwego misjonarza. W takich momentach naszego życia jesteśmy wezwani do odnowienia naszej wiary w obecność Jezusa i w moc Ducha Świętego, aby przemienić i uleczyć nasze nawet najgłębsze obawy. Musimy nie tylko uwierzyć, ale również otworzyć się na działanie Ducha Świętego i na nowo odczytać słowa św. Pawła z Listu do Rzymian, w którym pisze, że Duch Święty mieszka w każdym z nas<sup>3</sup> i że jest wszędzie obecny. Zaufajmy Duchowi Świętemu pozwalając mu działać w naszych sercach, posłuchajmy, co ma do powiedzenia za pośrednictwem innych, starajmy się interpretować znaki czasu i przede wszystkim słuchajmy tego, co on nam mówi poprzez naszych chorych i potrzebujących<sup>4</sup>.

Będzie to początkiem nowej Pięćdziesiątnicy dla naszego Zakonu, będzie wyzwoleniem świeżej energii, nowego kierunku, innowacyjnych pomysłów, entuzjazmu i nowego wyrazu misji Szpitalnictwa. To nowe doświadczenie zesłania Ducha Świętego przyczyni się do ukształtowania przyszłości naszej Rodziny Szpitalniczej i jej misji "ukazywania Charyzmatu Szpitalnego według ducha św. Jana Bożego w dzisiejszym świecie" (Konst: Akt Założenia 1g). W ten sposób coraz większa liczba osób, które utraciły swoją godności, doświadczy jej na nowo w sposobie opieki i pomocy udzielanej przez naśladowców Jana Bożego, dzięki temu dogłębnie poznają "miłość Chrystusa ... i zostaną napełnieni całą Pełnią Bożą" (Ef 3,18-19).

Kiedy myślę o godności człowieka, przypominam sobie, jak przed wieloma laty, co roku wraz z nowicjuszami odwiedzaliśmy przepiękną wyspę położoną zaledwie o jeden kilometr od wybrzeży Korei Południowej. Wówczas, na tej wyspie mieszkało około 600 osób, teraz to się już na pewno zmieniło. Byli to niezwykli ludzie. Cierpieli na chorobę **Hansena** (trąd). W tamtym czasie była to choroba zakaźna, więc każdy, kto cierpiał na "trąd" musiał być odizolowany. Osoby te żyły w specjalnych wioskach lub były zsyłane właśnie na tę wyspę. Mimo, że była to i jest nadal przepiękna wyspa (nie jest już zamieszkiwana przez chorych), dla osób, które zostały tam zesłane, było to jak więzienie. Co roku, przez okres dwóch miesięcy pracowaliśmy tam w szpitalu. Ponieważ było mało pracowników a zasoby bardzo ograniczone, nasza obecność cieszyła miejscowe władze, a przede wszystkim pacjentów.

Każdy, kto oglądał filmy "Damian trędowaty" lub "Damian z Molokai", będzie wiedział jak destrukcyjną chorobą jest trąd. Oczywiście w dzisiejszych czasach, dzięki medycynie, trąd może być z powodzeniem leczony, podobnie jak inne choroby, niemniej jednak, jeśli nie jest on natychmiast rozpoznany, to bakteryjne zakażenie może mieć bardzo poważne

---

<sup>3</sup> List do Rzymian 8,9

<sup>4</sup> Pierluigi Marchesi, Humanizacja

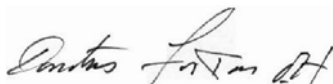
skutki. Trąd rozwija się powoli, niszczy skórę, nerwy obwodowe dłoni i stóp oraz błonę śluzową nosa. Chorzy, których spotkaliśmy na wyspie pomagali sobie nawzajem i opiekowali się jedni drugimi, mimo, że byli zdeformowani fizycznie oraz wielu z nich było już zniszczonych psychicznie z powodu izolacji od rodziny i społeczeństwa. Można było dostrzec ich wewnętrzne człowieczeństwo, które pozwalało im ze względnym spokojem zaakceptować swoją sytuację. Wielu z nich głęboka wiara dawała siłę i pocieszenie. Praca z tymi odtraconymi ludźmi nauczyła mnie doceniać piękno wnętrza i bezmierną godność każdego człowieka. Jestem pewien, że także wielu z Was, kontynuujących dzieło św. Jana Bożego wśród cierpiących ludzi, dozna podobnych doświadczeń. Uważam, że powinniśmy lepiej uświadomić sobie, jak wielka jest godność każdego człowieka, którego nasz Pan stawia nam na naszej drodze, abyśmy odkryli jego wewnętrzne piękno. Jan Boży otrzymał łaskę zrozumienia, że choroba, kalectwo lub upośledzenie nie mogą zniszczyć lub osłabić wewnętrznego piękna człowieka, ponieważ wszyscy są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, bezwarunkowo kochani przez Boga i powołani do bycia z Nim na zawsze w niebie.

Gdy widzimy chorobę, ubóstwo i bezradność, aby lepiej zrozumieć korzenie naszego powołania, musimy odpowiedzieć sobie na pytanie: dlaczego to właśnie nas Pan powołał? Ta trudna droga duchowa wymaga stałej modlitwy osobistej, która doprowadzi nas, poprzez nasze spotkanie z osobami potrzebującymi lub wykluczonymi ze społeczeństwa, do prawdziwej wewnętrznej odnowy i do *nowej Pięćdziesiątnicy Zakonu i Kościoła*.

Prośmy naszą Błogosławioną Matkę, aby podobnie jak orędowną za apostołami, teraz także modliła się za nas, aby Duch Święty otworzył nasze serca na Słowo Boże, abyśmy słuchając Go byli w stanie coraz lepiej upodabniać się do miłosiernego Chrystusa i na nowo odkryć wielkość naszego powołania Szpitalnego, będącego znakiem nadziei w świecie, który potrzebuje prawdziwego człowieczeństwa.

Wraz z członkami Zarządu Generalnego Zakonu oraz Kurii Generalnej, przesyłam najserdeczniejsze życzenia z okazji Zesłania Ducha Świętego całej naszej Rodzinie św. Jana Bożego. Modlę się za każdego z was, za waszych bliskich - zwłaszcza za tych, którzy obecnie przeżywają szczególne trudności - abyście otrzymali wiele łask i błogosławieństw w dniu Pięćdziesiątnicy!

Z braterskimi pozdrowieniami w św. Janie Bożym.



Br. Donatus Forkan OH,  
Przeor Generalny